

zmiany charakteryzujące każdy rodzaj zosobna.

Metoda ta daje nam możność prawie w każdym wypadku, choć nie zaraz a dopiero po upływie pewnego czasu z dostateczną pewnością wykryć sprawców zmian chorobliwych.

Zmiany, wywołane przez bakterje na substratach, służących im za pokarm oraz miejsce rozmnażania się, tak że tworzą one na nich gęste masy, czyli kolonie, są skutkiem wydzielania przez bakterje fermentów, t. j. substancji za pomocą których owe drobnoustroje wytwarzają ze środowiska niezbędne im dla istnienia materiały pokarmowe.

Fermenty przetwarzają słodkie mleko w kwaśne, one to wywołują inwercję cukru i t. podobne zjawiska. Fermenty są również przyczyną niebezpieczeństwa bakterji dla organizmu ludzkiego.

Bakterje chorobotwórcze wydzielają fermenty, nazwane toksynami, których działanie na organizm żywy jest stokrót silniejsze od najmocniejszych trucizn.

3 milionowe gramy toksyny lasecznika drętwy jest dozą śmiertelną dla myszy. Chemiczny skład owych jądów dotychczas zupełnie nie jest znany.

Zmiany anatomiczne przy niektórych chorobach bakterjalnych, jak to cholera i dyzenterja są zadziwiająco podobne do zmian, znajdujących przy zatruciu arszenikiem i sublimatem.

Możliwe, że dalsze badania w tym kierunku odsłonią nam poniekąd rąbek tajemnicy. Infekcja, czyli wdrożenie bakterji do organizmu naszego następuje przez rozmaite łączące nas ze światem zewnętrznym otwory narządów oddechowych, pokarmowych, albo też przez niedostrzegalne czasem poranienia naszego pancerza — skóry. Nie zastają one jednak nas bezbronniymi.

Organizm ludzki w ciągu wielu wieków stworzył i nadal stwarza doskonałe środki obrony, które cyrkulując we krwi są w stanie natychmiast zjawic się na miejscu wtargnięcia napastników i rozpocząć z nimi walkę na śmierć i na życie.

Podrażnione wtargnięciem szkodników soki odporne neutralizują wydzielane przez bakterje jady i w taki sposób obojętniają napastnika. Wtedy białe ciałka krwi, te nasze najwierniejsze obrony z zawziętością rzucają się na pokonanych wrogów, pożerając ich z apetytem kanurbulów Niam-Niam. Nie czynią to one bynajmniej z uczucia zemsty nad zwyciężonym przeciwnikiem, ale jedynie dlatego, że dalsze działanie soków odpornych jest niepożądanem. Sprawiliby ono mianowicie zupełne rozpuszczenie się bakterji, te ostatnie zaś zawierają jako części składowe ewego ciała również straszliwe jady (endotoksyny) na neutralizowanie których sokom odpornym czasem sił nie starczy. Białe ciałka krwi zaś będąc przeciw tym jadom odporne usuwają w taki sposób to ostatnie niebezpieczeństwo.

Lecz niezawsze walka kończy się zwycięstwem naszych obrońców. Czasami liczba napastników jest tak wielka, siła ich jądów jest tak potężna, że przerywają one wszelkie stawiane im po drodze przeszkody.

Działanie krwi tej cudownej cieczy (Blut ist ein wunderbarer Saft — słowa Goethego) zostaje sparaliżowane. Wdrożony się do cyrkulacji bakterje stają się panami całego organizmu. Obrona organizmu. A wtedy vae victis. Następują objawy znane w medycynie pod nazwą reprom.

Życie ludzkie istnieć przestaje — cej napastników został osiągnięty. Spełniwszy swe zadanie oddają one zdobyty organizm, znacznie jałodniejszym krew-

nym, bakterjom rozkładu, których fermenty przetwarzają organizm w związki mineralne, stanowiące części składowe kory ziemskiej. Organizm staje się częścią ziemi i koło naszego istnienia zostaje zamknięte.

Rozum ludzki powołał do walki z mikroorganizmami najważniejszą gałąź medycyny — higienę.

Higiena, podług określenia Grubera uczonego monachijskiego, jest nauką o stworzeniu najlepszych warunków dla życia organizmu ludzkiego (optimale Lebensbedingungen). Higiena daje nam wskazówki jak zapobiedz chorobom i jak unicestwić naszym wrogom możność dostępu do naszego organizmu. Dalszy rozwój higieny będzie miał ogromne znaczenie dla zreformowania stanowiska socjalnego lekarzy. Lekarze staną się podobnymi do inżynierów, sypiących wały obronne przeciwko nadciągającemu wrogowi; przestaną zaś być bezsilnymi obrońcami wobec wroga, który, wtargnąwszy zniechęca, wywołuje, niestety, tak często zupełną bezradność i zmusza pomimo bohaterkich wysiłków do kapitulacji.

Dr. J. Poznański.

Przed pogrzebem Prusa.

Nabożeństwo żałobne.

Wczoraj, o godzinie 11 przed południem, w kościele św. Aleksandra, odbyło się pierwsze nabożeństwo żałobne za spokój czystej duszy Bolesława Prusa.

Świątynie wypełnili całkowicie przedstawiciele wszystkich sfer i stanów. Mszę żałobną odprawił ks. Herget przy asyście ks. kanonika Bieńkowskiego i kleru.

Na chórze przy dźwiękach wielkiego organu „Lutnia” pod Dyrekcją Piotra Maszyńskiego wspantale wykonała „Msze Verhulsta.

Podniosły nastrój panował w świątyni. Wzbijały się ciche modły pod stropy o spokój wiekiasty dla męża, który był siewcą pokoju na ziemi.

Obchód pogrzebowy.

Wczoraj o godzinie 12 w południe delegacja komitetu pogrzebowego udała się do władzy, aby przedstawić szczegółowy projekt obchodu pogrzebowego.

P. oberpolicmajster, generał Meyer, zezwolił na niesienie wieńców w orszaku, trumna zaś może być niesłona pochodząc od placu Broni.

Ustawienia orkiestry na Krakowskim Przedmieściu przed placem Potockich zaniechano.

Na skierowanie pochodu Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem także uzyskano zezwolenie. Z Krakowskiego, pochód uda się ulicami: Czystą i Wierzbową, przez plac Teatralny.

W ciągu dnia dzisiejszego zapadnie postanowienie co do udziałów cechów ze sztandarami.

Porządek.

Pogrzeb Bolesława Prusa będzie olbrzymi, słuszną więc troską komitetu pogrzebowego jest utrzymanie porządku aby żaden dysonans nie zakłócił dostojenia obchodu. Warszawa niejednokrotnie złożyła dowód, że umie głęboko odczuwać takie chwile dostojne, więc i jutro pozostanie wierną tradycji.

Tłumy sprowadzi nie czcza ciekawość, ale pragnienie złożenia hołdu szczeremu wielkiemu obywatelowi.

Można być pewnym, że wszyscy posłusznie ulegną zarządzeniom straży honorowej, która będzie miała oznaki w kształcie białych kokard, że pochód żałobny z delegacjami niosącymi wieńce przed trumną będzie mógł posuwać się swobodnie nie tylko na ulicach, lecz i na cmentarzu.

Majestat pogrzebu Bolesława Prusa jest zależny przede wszystkim od najszerzego ogółu Jego współobywateli.

W pogrzebie Prusa przyjął udział członkowie warsz. Tow. wioślarskiego w mundurach, z krepą na prawem ramieniu, postanowiono również przyjąć z

pomocą przez utworzenie odpowiedniego funduszu Tow. kąpeli ludowych im. Prusa.

Niemal wszystkie redakcje i instytucje społeczne, kulturalne, oświatowe i sportowe ze wszystkich ziem polskich nadesłały depesze kondolencyjne, prócz tego udział w pogrzebie przyjmują specjalne delegacje ze wszystkich sfer społeczeństwa polskiego.

Dowiadujemy się, że ruch tramwajów na przetrzeni od placu św. Aleksandra do ul. Czystej — podczas przejścia pochodu pogrzebowego, będzie zupełnie zawieszony.

Wczoraj redakcja „Kurjera Warszawskiego” otrzymała od p. Władysława Zukowskiego zawiadomienie telegraficzne, że dziś przybędzie do Warszawy znany przywódca stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, Maklakow, dla wzięcia udziału w pogrzebie Bolesława Prusa.

Łódź — Prusowi.

Na pogrzeb Bolesława Prusa wyjechały do Warszawy następujące delegacje:

1) Z Resursy rzemieślniczej pp.:

Mieczysław Nitecki,
Marjan Bawarski,
Antoni Piotrowski,
Ignacy Skupiński.

2) Ze Stow. pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej w Łodzi wydelegowano pp.:

Franciszka Nechwile (prezes),
Henryka Herizberga (czł. zarządu).

3) Ze zgromadzenia majstrów mularskich w Łodzi wydelegowano:
p. Franciszka Skalskiego.

4) Ze zgromadzenia majstrów rzeźników okręgu łódzkiego wydelegowano:
p. Józefa Włodarskiego.

Zebrani uchwalili złożyć na trumnie nieodżałowanego pisarza od delegacji łódzkich wspólny wieniec z napisem:

ŁÓDŹ — PRUSOWI

i od każdego Stowarzyszenia załączyć oddzielną szarfę.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych wysłało do Tow. Literatów i Dziennikarzy w Warszawie następującą depeszę:

„Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu Wielkiego Pisarza „zasyła

Zarząd Stow. Wz. Pom.
Prac. handl. m. Łodzi.”

Stypendjum imienia Bolesława Prusa.

Zarząd „Wiedzy” na stypendjum imienia Bolesława Prusa przy szkole Rzemiosł złożył w imieniu Towarzystwa i własnym rubli pięćdziesiąt.

Zarząd Stow. pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej — 35 rb. 60 kop.

Prócz powyższych instytucji pośpiesza ze złożeniem składek i wiele osób prywatnych.

„Nowoje Wremia” o Prusie.

„Nowoje Wremia” drukuje artykuł, poświęcony pamięci Bolesława Prusa. Dziennik specjalnie kładzie nacisk na „rolę Prusa, jako zwolennika pojednania polsko-rosyjskiego”.

Następnie dziennik przeprowadza paralelę między Prusem a Dostojewskim, przyczem przychodzi do wielce osobliwych wniosków. Tak naprzykład Wokulski z „Lalki” jest typem obywatela „politykującego”, który „wyszedł ze sfery ludowej”, podobnie jak „niektórzy obecni działacze polityczni typu Dmowskiego”. Wogóle autor artykułu, pomijając tendencję, zdradza słabe zapoznanie się z dziełami Prusa.

Ostatnie dni Dumy.

W kołach poselskich, jak zapewniamy „Birż. Wied.”, ustaliło się przekonanie, że zamknięcie Dumy nastąpi za trzy tygodnie, mianowicie dnia 12 czerwca, t. j. przed samem rozpoczęciem odleżonych z dn. 26 maja na 12 czerwca uroczystości moskiewskich. Październikowcy i nacjonalisci no-

stanowili, po zakończeniu rozpraw budżetowych, natychmiast zacząć rozważanie memoriału komisji pojednawczej o sędzie miejscowym polem zaś przyjdzie kolej na projekty robotnicze, opracowane w tej samej komisji.

Projektuje się też zatwierdzenie projektu chełmskiego, o ile projekt ten przejdzie w radzie państwa i zostanie opracowany w komisji pojednawczej.

I to będą ostatnie prace III-ej Dumy, poza drobnymi projektami terminowymi oraz projektem programu budowy okrętów wojennych.

Pozostałe projekty nie będą już rozpoznawane.

Między innymi III-cia Duma nie zajmie się raportem komisji pojednawczej o projekcie wprowadzenia powszechnego nauczania oraz o szkołach początkowych, „ponieważ większość uważa, że różnice zdań pomiędzy Dumą i radą państwa w tej sprawie są nie do usunięcia, wobec tego rozprawy byłyby tylko strata czasu”.

Październikowcy znowuż zapewniali, że Duma będzie rozwiązana dopiero d. 22 września r. b. Po ferjach letnich zbierze się raz jeszcze, w celu przyjęcia niektórych projektów praw, rozpoznanych do tego czasu w radzie państwa. Z tego powodu opowiadają w kuluarach Dumy, że prezes rady ministrów, Kokowcew i minister spraw wewnętrznych, Makarow, mieli zamiar obecnie rozwiązać Dumę ostatecznie Najwyższym Ukazem bez prawa pensji poselskiej, oraz nietykalności.

Jednakże październikowcy wobec takiego zamiaru rządu wysłali do Kokowcewa deputację i objaśnili, że taki charakter rozwiązania Dumy może odbić się nader niekorzystnie na wynikach na przyszłych wyborach. Wobec tego Kokowcew zdecydował się na odroczenie rozwiązania Dumy do końca września r. b.

Zabiegi działaczy chełmskich.

Wobec uchwalenia przez Dumę państwową projektu odłączenia od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, działacze chełmscy wystosowali do ministra sprawiedliwości memoriał, w którym proszą o wprowadzenie reformy w obsadzaniu posad rejentów w przyszłej gub. chełmskiej.

Zdaniem tych działaczy biura rejentów odwiedza przeważnie lud wiejski i dla tego rejenci posiadają na włościan ogromny wpływ.

Ponieważ posady rejentów w chełmskim zajmują polacy, należy, zdaniem działaczy chełmskich, stan ten zmienić na korzyść żywiołu rosyjskiego.

Kwestja polska w Belgji.

Przed dwoma tygodniami prasa polska wszystkich prawie odcieni przedrukowała bezkrytycznie notatkę pewnej niemieckiej gadzinówki o kolonizacji Belgji przez polaków. W prowincji Campine ma się znajdować przeszło 2,000 polaków, którzy polonizują wieś i miasta belgijskie, sprowadzając ze swej ojczyzny rzemieślników, księży i nauczycieli. Ba, przyjaciel nasz z „Deutsche Arbeitgeberzeitung” twierdzi, że język polski w owej Campine, słyhać dziś częściej, niżli język francuski.

Niedawne zajścia w kopalni w Resaix, wyjazdy pilne, oraz nawet spraw miejscowych nie pozwoliły mi „sprawy tego najazdu polskiego na Belgję” zba- dać gruntownie.

Przedewszystkiem prowincji Campine nie ma w Belgji. Nazywa się tak duża część prowincji Anvers (Antwerpijskiej) pokryta płaskami nieurodzajnymi i skąpą roślinnością, co wyrosła na użyzionych dużym nakładem pracy piaszczystych gruntach. O większej gospodarce rolnej, o związkach nawet przemysłu nie ma tu co mówić. Wszelka emigracja do Campine byłaby przedsięwzięciem, podobnym do przysłówianego stawiania domów z piasku. Jednak pismak hakatystyczny uczynił z Campine ośrodek polskiej emigracji.

Nie dość na tem. Campine, sąsiadująca z Holandją, jest zaludniona przez ludność flamandzką, która francuskiego języka nie zna. Jedynie warstwy inteligentne w miastach Flandrii posługują się językiem francuskim, a i to ostatnie lata przynoszą nam żądanie flamandzkiego uniwersytetu w Gandawie. W samej Antwerpii, policjanci miejscy i służba tramwajowa z niechęcią udziela objaśnień po francusku. Na wsi flamandzkiej, szczególnie w Campine, trudno mówić o języku francuskim.

Ale notatka hakatystyczna powoływała się na artykuł bardzo poważnego, a sprzyjającego nam pisma „Le Soir”. Otóż po zbadaniu dalszej sprawy okazało się, że „Soir” artykułu cytowanego przez hakatystyczną gadzinówkę nie zamieścił.

„Kwestja polska” w Belgji jest kwestją z palca wysaną. Blade widmo zwrócenia kolosalnej emigracji naszej do Francji i Belgji, miast bogacenia szwabskich kapitalistów w Prusiech, najdobitniej tłumaczy charakter całej tej imprezy ze strony H. K. T.

Mała wzmianka o obawach, że do nowoodkrytych kopalni węgla w Limburgu sprowadzić mają polskich robotników, dała hakatystycznemu pisarzowi asumpt do „Kwestji polskiej w Belgji”.

M. Dąbrowski.

Z parlamentu niemieckiego.

(Kor. w: „N. K. Ł.”)

Berlin, 20 maja.

W parlamencie niemieckim po wczorajszym dniu burzliwym uspokoiło się nieco, a rozprawy nad polityką zagraniczną Niemiec odbywają się w zwykłym porządku.

Mimo to, echa mowy posła socjalistycznego, Scheidemanna, nie umilkły jeszcze, a prawica nie może ochłonąć z oburzenia, wywołanego przez nią. Faktem jest, że Scheidemann nie czynił nic innego, jak tylko wysnuł narzucający się sam przez się wniosek, że groźba cesarza, iż przyłączy Alzację i Lotaryngję do Prus równa się jakiemś pohańbieniu i karze, albo też degradacji.

Prasa niemiecka wszystkich obywateli zajmuje się żywo całą tą sprawą i tłumaczy ją stosownie do przekonań partyjnych.

Podczas gdy socjaliści zadowoleni są z tego, że udało im się wyciąć słowa prawdy cesarzowi Wilhelmowi i jego kanclerzowi, niektóre partie liberalniejsze są zdania, że na awanturze tej straciła przedewszystkiem Alzację i Lotaryngję, zyskał zaś kanclerz.

Cała ta afera odbiła się bardzo głośnym echem w prasie francuskiej,

która bez wyjątku stwierdza, że alzaczyści nie ulegną się gróźb cesarza i żądają tylko, że zatarg w parlamencie nie wyswietlił w dostatecznej mierze znane-go przemówienia cesarskiego w Strasburgu, lecz zamazał je i pomógł tylko kanclerzowi do łatwiejszego wywniesienia się z niemilego położenia.

Pozwolenia na zebrania.

Niektórzy gubernatorowie zwrócili się do władz ministerjalnych z żądaniem wyjaśnienia, czy podlegają opłacie stemplowej i w jakiej ewentualnie wysokości podania w sprawie zwoływania zebrań publicznych w celu politycznym lub społecznym, oraz w sprawie urządzania zabaw.

Departament spraw ogólnych odpowiedział w rozestianym obecnie okólniku, iż zgodnie z art. 62 p. 4 ust. stempl, korespondencja, którą obowiązane są osoby prywatne i instytucje prowadzić z władzami rządowymi, opłacie stemplowej nie podlega, ponieważ zaś składanie podań w powyższej przytoczonych wypadkach jest obowiązkowe nie bezwzględnie, lecz o tyle, o ile osoby lub instytucje, chcące zwołać zebranie, same stwarzają sytuację, zmuszającą je do składania podań, przeto te ostatnie podlegają opłacie w stosunku po 75 k., od arkusza.

Z ulgi mogą korzystać tylko instytucje dobroczynne w specjalnie przewidzianych przez ustawę stemplową wypadkach, przyczem tylko takie instytucje dobroczynne, które mają cele dobroczynne, bezpośrednio, okazywanie pomocy osobom, do danej instytucji nie należącym. Stowarzyszenia oparte na pomocy wzajemnej, z ulgi tej korzystać nie mogą.

Wiadomości ogólne.

Przygotowania rządu do wyborów. „Utro Rosji” donosi, że rząd zaczyna się energicznie przygotowywać do wyborów i podobno zamierza zwrócić się do senatu po odpowiednie wyjaśnienia.

Wyjaśnienia te, jak dalej pisze „Utro Rosji”, dotyczyć mają przedewszystkiem stosunku do wyborców, podejrzanych o sprzyjanie kandydatom lewicy.

Ten sam dziennik dowiaduje się o zebraniu gubernatorów, na którym postanawiano się nad środkami, zmierzającymi do osłabienia zastępów wyborców lewicowych. Na zebraniu tem miało dowodzić, że żydzi szczególnie sympatyzują z kandydatami lewicy, i że w miejscowościach, leżących po za linią osiedlenia się, mieszka wielu żydów na mocy warunkowego prawa zamieszki-

wania, tj. na mocy prawa, wynikającego z ich profesji.

Otóż — wciąż według „Utra Rosji” — gubernatorowie, którym polecono opracować tę sprawę, mieli oświadczyć, że według ich zdania, żydzi tej kategorii — a więc aptekarze, dentyści, akuszerki, felczerzy itp. nie powinni posiadać praw wyborczych, ponieważ ich prawo zamieszkiwania jest warunkowym.

Ministerjum ma podobno wnieść do senatu zapytanie w tej sprawie.

Oddanie oficerów rosyjskich pod sąd „ochrony”. Z rozporządzenia ministra wojny oficerowie armji rosyjskiej oddani zostali pod nadzór żandarmerji, przyczem w rozkazie do oficerów zaznaczono, że oddzielny korpus żandarmerji otrzymał rozporządzenie dokonywania oceny zachowania się oficerów nie tylko służbowego, lecz i moralnego, na podstawie informacji agentów „ochrony”.

Przeciwko temu rozporządzeniu w „Russ. Słowie” gorąco opowiedział się popularny w świecie wojskowym generał infanterji M. Batjanow. „Nie przypuszczam, aby minister wojny jednym pociągnięciem pióra mógł unicestwić dawne tradycje i oddać oficerów rosyjskich pod władzę żandarmerji, gdyż taki stan rzeczy nie przyniósłby korzyści, lecz szkodę armji”. Srodek taki niszczy dyscyplinę i zdemoralizuje oficerów.

Bez ograniczenia. Senat wyjaśnił, że prowizorowie farmacji — żydzi mają prawo stałego przebywania we wszystkich miejscowościach Cesarstwa.

Ze świata.

Proces cesarza Wilhelma. Cesarz niemiecki Wilhelm niedawno wytoczył proces sądowy dzierżawcy swojego folwarku Rebergowi za niedotrzymanie warunków kontraktu.

W dwóch instancjach cesarz wygrał, lecz izba sądowa wyższa unieważniła wyrok instancji niższych i nakazała sprawę umorzyć.

Niezadowolony cesarz zaskarżył wyrok izby wyższej do senatu i tu jednakożo sprawę przegrał.

Mogą więc niemiecy słusznie się pochwalić, że są jeszcze sędziowie w Berlinie.

Obrazy Siemiradzkiego dla Muzeum Narodowego. — Na tajnym posiedzeniu Rady m. Krakowa rozpatrywano sprawę zakupna dla Muzeum Narodowego 5 obrazów Siemiradzkiego, będących w Królestwie Polskiem.

Sprawę przekazano sekcji skarbowej dla obmyślenia funduszu; wyrażono zapatrywanie, że zapewne kraj i rząd przyczynią się do zakupna.

Znow katastrofa morska? W Cherbourgu otrzymano depeszę iskrową z parowca niemieckiego „Kronprinzessin Cecilie”, płynącego z Nowego Jorku, w której kapitan zawiadamia, że parowiec uległ znacznemu opóźnieniu, gdyż musiał przyjąć na pokład rozbitków z niewymienionego jeszcze parowca, który zginął na oceanie.

Z Cesarstwa.

Pod wrażeniem mowy Maklakowa. Znany inżynier moskiewski, Szachow, po odczytaniu mowy posła Maklakowa w sprawie preli-minarza ministerjum sprawiedliwości, ufundował stypendjum imienia posła Maklakowa, ofiarowując na ten cel 6 tys. rubli.

Nowa kolej syberyjska. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady ministrów rozpatrywano projekt nowej kolei syberyjskiej. „Nowoje Wremia” donosi, że nowa kolej ma łączyć Kazań z Ekaterynosławiem i w ten sposób wytworzyć komunikację bezpośrednią między Moskwą i całą Rosją środkową z Syberją. Linja kolei będzie przechodziła przez ogromne, 300,000 dziesięcin liczące lasy rządowe, które obecnie żadnego nie dają dochodu, będzie również miała znaczenie strategiczne. Za budową kolei wypowiedzieli się wszyscy ministrowie, wkrótce też mają być zorganizowane wstępne roboty.

Z LITWY I RUSI.

Kandydat na posłów. Z Kowna donoszą, że partja postępową litewska, pomimo usilnych zabiegów ks. Tumasa, nie doszła do porozumienia z narodowcami litewskimi, których przedstawicielem i kandydatem jest właśnie ks. Tumas.

Postępowcy postanowili wystawić kandydatów swoich: Piażewicza, Bielskiego i Pietrukisa.

Smiertelne pobiło. Jak donosi „Riecz”, w więzieniu poniewiekim zmarł nagle zaaresztowany właścicielin Synowca. Po pogrzebie krewni oświadczyli, że zmarł z pobicia przez pisarza gminnego wraz z związkowcami. Wobec tego trupa wydobyto i stwierdzono, że Synowca zmarł z krwotoku wewnętrznego. Wszczęto śledztwo sądowe.

Samobójstwo. Uczeń klasy 6-ej jednego z gimnazjów kijowskich, Gierasimow, popełnił samobójstwo. Przyczyna samobójstwa jest następująca. W tych dniach 6-ta klasa gimnazjum, do którego uczęszczał Gierasimow, odmówiła napisania ćwiczenia z języka rosyjskiego. Inicjatorem odmowy był Giera-

32)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

W tej chwili drobnym kroczkiem wsunęła się Miss Foster. Ależ to była Złotogłówka! Dobry wieczór, panie Knight — przemówiła, uroczo szepleniąc trochę. — Taka rada jestem, że udało mi się pana złapać. A miałam nadzieję, że mi się uda. Jaki pan ma śliczny pokój!

Henryk pragnął wyjaśnić, że to nie jego pokój, tylko pokój sir George'a i że wcale nie uważa, żeby był pięknym; ale ona nie dopuściła go do słowa.

— Ogromnie jestem nerwowa, wie pan — i zawsze mówię prędko i głośno, gdy jestem zdenerwowana — trzepała szybko dalej. — Zachwileczkę mi to przejdzie... A tymczasem już mnie pan musi znieść taką, jaką jestem. Nie dokuczę panu za bardzo? Chcę prosić pana o jedną łaskę, panie Knight; tylko

pan mi ją może wyświadczyć... Czy mogę usiąść? O, dziękuję! Co za ogromny fotel. Gdybym miała w nim zatonać, proszę, niech mnie pan przestrzeże. Czy to tutaj siadują pańscy klienci? Tak, chcę pana poprosić o jedną wielką łaskę. Przyjdzie to panu bez trudu. Nie odmów mi pan! Nie? Nie pomyśli pan, że nadużywam naszej przypadkowej znajomości?

Słowa tryskały z ust Miss Foster, jak jasne źródelko z pod mchu. Słicznie, rozkosznie! Henryk nie zdawał sobie sprawy, jak to na niego działa, czuł tylko, że jest mu niezmiernie miło. Miała taki jakiś sposób patrzania — taki sposób podnoszenia oczu ku niemu, jak takie biedne, naiwne stworzonko, któremu tylko on, ten wielki, mądry, może pomóc, może przyjąć na ratunek. A o ile nie mówiła, nie domykała usteczek i pokazywała ząbki i czubek czerwonego języczka. A te jej złote, puszyste włosy! A ten jej granatowy, doskonałe przystający stanik — ani jednej faldki, jak ulany!

Aż dziwno, jak człowiek może przejść przez życie, nie widząc absolutnie wyraźnego, uderzającego, bijącego, w oczy faktu — a potem ujrzy go nagle od jednego razu. Henryk teraz dopiero spostrzegł, że matka i ciotka jego źle się ubierały — niezawodnie i niezgrab-

nie. Zastanowiło go to, jak nowe odkrycie. — Jeżeli tylko będę mógł!... — zaczął.

— O dziękuję panu, panie Knight. Czuję, że mogę liczyć na uprzejmość pańską. Pan wie...

Odchrząknęła, uśmiechnęła się ufnie, czarując i zaczęła się bawić cienką, złotą bransoletką na ręce. Patrząc na to, Henryk pomyślał coby to było za szczęście, móż drogocenną brylantową bransoletę zapłacić na tej rączce. Była to sobie ręka, zwykła kobieca ręka; każda normalna kobieta na świecie ma takie dwie ręce — a jednak! Henryk czuł się zmieszany, raniepokożony wewnątrz i trudno mu było mówić do sensu.

— Wie pan — rzekła Miss Foster — ja pragnę mieć z panem interwiew!

Henryk nie od razu rozumiał, o co chodzi.

— Co do czego mianowicie? zapytał naiwnie.

— Chcę się wywiadzić o pana, o pańskie dzieło, o pańskie dalsze plany, no, i o wszystko... jak się to zwykle robi, pan wie — Dla jakiej gazety?

Sknęła główką.

Teraz Henryk rozumiał. A więc stał się sławnym! Ludzie ciekawi byli dowiedzieć się czegoś o nim. Zdziałał, coś wybitnego; zwrócił na siebie uwagę, on, Henryk, syn zarządcy,

simow. Władze szkolne wydalili go z gimnazjum. Młodzieniec zabrał ojcu rewolwer i zastrzelił się w parku. Na pogrzebie samobójcy, pomimo zakazu władz, — obecni byli wszyscy jego koledzy.

wynikłe na tle niemoralnego prowadzenia się żony.

Zonobójcę odesłano do więzienia. Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

Mały feljeton.

Redaktor w raju.

Redaktor, co na ziemi skończył na suchoty, późną nocą do bramy raju puka złotej. Otwierając mu wrota Piotr święty łaskawie pyta, czyli do raju wnieść czuje się w prawie?

— Nie — odrzekł zapytany — ciągną na mnie grzechy i czyściciel szukałem właśnie pilnie włochy, lecz nie znając dokładnie szlaków Mlecznej Drogi, przypadkiem aż tu, w rajskie zabłądziłem progi.

— Duszycko — rzekł Piotr święty — wcześniej z życia zmykasz? Lecz czem byłeś na świecie?

— Ja — jestem dziennikarzem!

— A gdzieś pracowałeś?

— W Łodzi!

— Tedy chodź dziecinol! Sto lat męki tej służby spłaciłeś godziną. A żeś służył tam lata, więc choć grzechów siła, jeszcze by ci Niebieska Furta dłużną była.

Sprawy miejskie.

Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie radnych miejskich, na którym załatwiono kilka spraw z dziedziny gospodarki miejskiej.

Przedewszystkiem postanowiono wyznaczyć 2000 rb. na odnowienie cerkwi garnizonowej. Następnie odczytano odezwę gubernatora piotrkowskiego, który proponuje utworzenie przy magistracie stałego komitetu plantacyjnego, któryby czuwał nad parkami i skwerami miejskimi, dbał o ich rozwój, zakładał nowe i t. d. Taki komitet istnieje w Warszawie i oddaje miastu duże usługi. Po krótkiej dyskusji uchwalono utworzyć taki komitet, do którego mają być zaproszeni specjaliści-ogrodnicy oraz amatorowie. Nowy komitet plantacyjny działać będzie zgodnie z instrukcją, nadesłaną przez gubernatora.

Potem wznowiono sprawę przedłużenia linii tramwajowej do dworca kolei kaliskiej. Otóż pomiędzy dworcem a Leśniczówką znajduje się kawałek gruntu należący do kolei fabryczno-łódzkiej, która za pozwolenie przeprowadzenia linii tramwajowej żąda rocznej dzierżawy po 3 rb. od sążnia kwadratowego. Sumę tę uznano za zbyt wygórowaną i postanowiono zaproponować dyrekcji kolei fabryczno-łódzkiej po 25 kop. od sążnia rocznej dzierżawy.

Odczytano dalej list inż. W. Lindley'a, twórcy planów kanalizacji m. Łodzi z prośbą o zapłacenie 3000 rb. za tłumaczenie planów z języka niemieckiego na język rosyjski. Postanowiono sumę tę zapłacić.

W sprawie budowy bocznicy od stacji Karolew kolei obwodowej do rzeźni miejskiej nie zapadła ostateczna decyzja i uchwalono na następne posiedzenie zaprosić przedstawicieli kolei i rzeźni.

(r)

Z Sali Obrad.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

Wczoraj wieczorem, w sali przy ul. Mikołajewskiej nr. 54, odbyło się ogólne roczne zebranie członków łódzkiej straży ogniowej ochotniczej. Zagał zebranie i przewodniczył na niem, w zastępstwie prezydenta, wice-prezydent, p. Andrejew.

Sprawozdania z działalności straży ogniowej ochotniczej nie odczytywano, ponieważ rozestano je wszystkim członkom. Ze sprawozdania tego podajemy niektóre szczegóły. W d. 1 stycznia r. b. łódzka straż ogniowa ochotnicza liczyła 595 członków, a członków ofiarodawców z prawem głosu na ogólnych zebraniach było 232. W roku sprawozdawczym alarmowano straż 582 razy, czynną zaś była straż 230 razy. W powyższej liczbie było 38 dużych, 58 średnich i 124 małych pożarów, 69 pożarów od zapalenia się sauz, i 243 alarmów. Pierwszy Oddział wyjechał 416 razy, drugi 412, trzeci 37 i czwarty 131.

Ogólny dochód w roku 1911, łącznie z pozostałościami z roku 1910, wyniósł 70,742 rb. 93 kop. Najważniejsze źródło dochodu stanowiły składki członkowskie — 14,446 rb., roboty kominiarskie — 20,107 rb. 54 kop., od prywatnych Tow. ubezpieczeń od ognia — 9,000 rb. i od Towarzystwa kredytowego m. Łodzi — 6,000 rb. Wydatkowane na utrzymanie straży i kancelarii 68,164 rb. 55 kop., pozostało zatem na r. b. 2,578 rb. 38 kop.

Sprawozdanie z działalności straży, oraz sprawozdanie kasowe, zebranie ogólne zatwierdziło, skreślenia zaś wysokości budżetu na r. b. pozostawiono do uznania zarządu.

Do zarządu wybrani zostali pp.: dr. Alfred Krusche, Teodor Steigert, Cezar Eisenbraun i Alfred Grohman, a na naczelnika straży p. Leopold Zoner.

Do nagrody Najwyższej za ratowanie głąnych postanowiono przedstawić pp.: Leopolda Wernera, Leopolda Proncha i Adolfa Killa.

(h)

KRONIKA.

— (h) **Wyjazd deputacji.** Wczoraj wyjechała do Petersburga deputacja od tutejszych Niemców starać się o utworzenie specjalnej kurji handlowo-przemysłowej w Łodzi przy wyborach do przyszłej rady miejskiej, o czym pisaliśmy przed kilku dniami. Nazwiska członków deputacji trzymane są w wielkiej tajemnicy, jak gdyby wstydzone się zapoczątkowanej akcji.

— (s) **Zjazd aptekarzy.** Komitet organizacyjny zjazdu aptekarzy w Łodzi zawiadamia, że prace zjazdu ze względu na obszerny program rozpoczyna się punktualnie o godz. 9 rano 25 b. m., przyjazd więc uczestników konieczny jest 24 b. m.

Wszelkich informacji udzielać będą delegaci na stacjach kolejowych w poczekalniach i klasy lub sekretariat zjazdu ul. Spacerowa nr. 21 (lokal techników).

Zapisy przyjmowane będą do 15 b. m. Karty wstępu będą wydawane przy wejściu na salę.

— (r) **Z muzeum nauki i sztuki.** We czwartek dnia 23 b. m. od godziny 8 wiecz. w dziale żywej przyrody przy zbiorach muzeum nauki i sztuki będzie udzielać wyjaśnień p. Smoleński.

— (y) **W sprawie upadłości A. M. Rotszylda.** Jak się ostatecznie wyjaśniło, pasywa upadłej firmy A. M. Rotszyld wynoszą 22 tys. rb.

Głównymi wierzycielami są następujące łódzkie firmy handlujące przedmiotami: Bernard Eisner, Friede i Kon. Majbaum i Aszer, T. M. Gotherl, M. Pinkus, I. Krakowski i niektóre pomniejszych.

Właściciele firmy rozpoczęli układy z wierzycielami w sprawie regulacji; większość wierzycieli zgodziła się na warunki zaofiarowane przez A. M. Rotszylda.

— (y) **Zawieszenie wypłat.** Donoszą nam z Tuły, iż zawiesiła wypłaty tamtejsza tkalnica Lejzersona.

Pasywa wynoszą 60,000 rb. Lejzerson usiłował zbiedz zagranicę, ale na żądanie wierzycieli musiał podpisać zobowiązanie urzędowe do nieopuszczenia miasta.

— (s) **Maszyniści tramwajowi.** Maszyniści tramwajowi obowiązuje się przy mijaniu się podciągów dzwonić — wielu z nich jednakowoż nie wypełnia tego przepisu.

Również maszyniści nie powinni rozmawiać z publicznością, stojącą na platformie, gdyż to rozprasza ich uwagę, którą powinni mieć skupioną ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Szczególnie ważnym jest to letnią porą, kiedy mnóstwo dzieci wybiega na ulicę — na słońce.

Wiadomości krajowe.

+ **Nowe pismo.** Władze udzieliły pozwolenia na wydawanie w Sandomierzu pisma p. n. „Sandomierzanin”, które wkrótce zacznie wychodzić.

+ **Sprawa „Słowa”.** W dniu wczorajszym w VI wydziale sądu okręgowego warszawskiego toczyła się sprawa redakcji „Słowa”, oskarżonej w osobie b. jej redaktora p. Władysława Stopczyka, z artykułu 1034 p. 4.

Treścią sprawy było zamieszczenie przekładu artykułu z „Rieczy” p. t. „Tolerancja czy prześladowanie” w nr. 309 „Słowa” z roku zeszłego.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu obrońcy adw. przys. Jana Nowodworskiego, skazał redakcję „Słowa” na 200 rb. kary.

+ **Godne naśladowania.** Z inicjatywy grona adwokatów przysięgłych i ich pomocników zapadła onegdaj na ogólnym zebraniu zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy uchwała treści następującej: Zjazd postanowił zakomunikować sędziom pokoju, że adwokaci przysięgli i ich pomocnicy, rozdzielwszy pomiędzy sobą 35 rewirów sądów pokoju, stawać będą w nich bezpłatnie jako obrońcy w sprawach nieletnich do lat 17, oskarżonych o przestępstwa, za które grozi im kara więzienia.

Uchwała powyższa spotkała się z ogólną aprobatą. Ciekawi jesteśmy czy adwokat z Łodzi pójdą za przykładem kolegów warszawskich.

+ **Zonobójca.** Tajemnica, która okrywała wykrytą w wiklinie w pobliżu Wilczej Kępy w Warszawie zbrodnię, o czym pisaliśmy w sobotę, dzięki przypadkowi została wyjaśniona.

Oto do komisarza 15 cyrkułu zgłosił się zamieszkały przy ul. Okopowej nr. 15, szewc, 21-letni Jan Skroński z żądaniem pokazania mu fotografii znalezionej ofiary morderstwa, zaznaczając, że obawia się o los swej żony Marii, która od kilku dni zniknęła w tajemniczy sposób.

Istotnie w okazanej fotografii Skroński poznał swą żonę, przyczem oświadczył, że złożył policji zeznanie, które umożliwiło ujęcie prawdziwego zabójcy. Wobec tego wezwano pomocnika naczelnika wydziału śledczego, który przybywszy na miejsce rozpoczął badanie. Wzięty w ogień pytań krzyżowych Skroński, przyznał się do morderstwa swej żony, mówiąc, że powodem zbrodni było niezgodne pożycie małżeńskie,

magazynu bławatnego, lat dwudziestu trzech etc. etc.

— Pani ma na myśli „Miłość w Babilonie?” — zapytał.

Skinęła znowu. (Jakżeż ona cudownie kiwała główką!)

— O panie Knight — zaczęła znowu spieszenie, bardzo spieszenie — niech pan pozwoli, że powiem, co myślę o „Miłości w Babilonie!” To takie śliczne! Przeczytałam to jednym tchem, nie odrywając oczu od książki! A ten tytuł! Skąd panu na myśl przyszedł taki tytuł? Ach, gdybym umiała pisać, napisałabym właśnie coś takiego! A stary Winter ślicznie to wydał, prawda? To cud, prawdziwy cud! Wszyscy o tem mówią, panie Knight, ja osobiście wszystkim mówię, żeby to czytali!

Henryk bronił się słabo wobec tego nadmiernego zapalu.

— Muszę — nie mogę inaczej! — uniewinniała się miss Foster.

Dla Henryka ten jej podziw był czemś nadzwyczaj drogocennym. Nie wyobrażał sobie, żeby go mogło coś tak ucieszyć, jak go ucieszył ten zachwyt.

Odchodzę, panie Knight — odezwał się Foscał z korytarza.

— Dobrze, idźcie — odpowiedział Henryk tonem łaskawym.

Pozostali znów sami w wielkich, pustych pokojach.

— Czy zna pan „Dom i Piękność?” — zapytała Miss Foster.

— „Dom i Piękność?”

— Ach, nie zna pan? Myślałem, że może pan zna. Ale naturalnie, pan mężczyzna. To jedno z nowych wydawnictw dla kobiet. Wcale dobrze idzie teraz. Ja dla nich pisuję interwiewy. Bo widzi pan, panie Knight, ja mam wielką ambicję być żurnalistką i w wolnych chwilach poza mojem zajęciem u pana Snyder i wieczorami, pisuję... różności. Powoli wyrabiam sobie stosunki...

Henryk nie słowami wprawdzie, ale oczyma wyrażał podziw i uznanie.

— Czego jednak najgoręcej pragnę, to otrzymać całą szpaltę w jakim prawdziwie dobrem piśmie. Nie bardzo mi to łatwo przychodzi, ponieważ jestem cały dzień zajęta, a już szczególnie niewygodnie, gdy chodzi o interwiew. Pomyślałam sobie jednak, że jeżeli wyjdę o szóstej, to może jeszcze zdążyć złapać pana, zanim pan biuro opuści. No i oto jestem. Nie wiem, co pan o mnie pomyśli, że tak pana dręczę i zanudzam moją niemądrą paplaniną... Ach! już widzę, że pan nie ma ochoty dać się interwiewować...

— Ale! przeciwnie — zapewnił Henryk.

To znaczy, będę rad przysłużyć się pani czemkolwiek, zapewniam panią. Jeżeli pani do prawdy uważa, że jestem dorys...

— Bież naturalnie, jest pan, panie Knight — upewniła z naciskiem. — Ale jak większość ludzi mądrych, rządzi się pan przesadną skromnością; pan nie ma pojęcia o tem... to jest, jakie pan ma powodzenie! Nawiasem, niech mi pan daruje — ale czy tylko zrobił pan z mr. Onions'em Winter odpowiednią umowę?

— Sądzę, że tak — odpowiedział Henryk. — Widzi pani, ja pracuję w prawniczej instytucji, a my się na tych rzeczach rozumiemy.

— To prawda — odpowiedziała, ale bez przekonania. — W takim razie zarobi pan mnóstwo pieniędzy. Następny swój kontrakt musi pan bardzo ostrożnie pisać. Bo pan chyba nie przyrzekł panu Winter, że następne dzieło odda mu pan na tych samych warunkach?

Henryk przypomniał sobie pewną klauzulę w podpisanej przez siebie umowie.

Niestety, będą że tak — przyznał, zaskoczony. — Ale warunki są bardzo przyzwolite. Dopilnowałem tego.

Powysze uwagi kreśliły pod adresem zarządu, aby ten ze swej strony, przypomniał pracownikom tramwajowym o konieczności stosowania się do obowiązujących ich przepisów.

— (1) **Dla młodzieży.** Tow. „Wiedza” urządził we czwartek, dnia 28 b. m. w teatrze „Odeon” (Przejazd 2), ostatnie przedwakacyjne przedstawienie z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej.

Początek o godz. 4-ej po południu, wejście: na parter dla młodzieży 5 kop., na balkon 10 kop., dla dorosłych 20 k.

— (a) **Ze spraw szkolnych.** Naczelnik dykcji łódzkiej odmówił zatwierdzenia etatów dla szkół marja-wickich, motywując odmowę tem, że komisja szkolna marjawicka nie wniosła do kasy miejskiej należącej się od niej za ubiegły 1911 rok składki w sumie 777 rb. Dopóki kwota ta nie zostanie wniesiona do kasy miejskiej, stat zatwierdzony nie będzie.

— (h) **O statystykę.** Gubernator piotrkowski zażądał od policmajstra m. Łodzi szczegółowych danych dotyczących się miejscowych Towarzystw kredytowych, pożyczkowo-oszczędnościowych i współdzielczych — mianowicie kiedy założone zostały, jakie ich obroty i t. p.

WYPADKI W ŁÓDZI

— (a) **Aresztowanie rabusia.** Na ul. Łagiewnickiej obok domu dr. 31, do przechodzącego handlarza Piotra Kurkowskiego, zamieszkałego w Brzeźnach, podbiegł nieznanemu mężczyzna i ogłuszywszy go uderzeniem pięści w skroń, wyrwał z kieszeni woreczek, w którym znajdowało się 16 rb. 63 kop., poczem zaczął uciekać na pole. Świadcami rabunku było kilku przechodniów, którzy puścili się w pogon za rabusiem.

W chwili pociągu przez pole przechodził rewizor, który przytrzymał uciekającego. Aresztowany jest to notowany już w policji Johan Reszke, 36 lat. Osadzono go w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— (a) **Młodociany złodziej.** Zamieszkały przy ul. Przedzamianej, Wojciech R., robotnik, zawiadomił policję, iż 14-letni syn jego, Władysław, skradł mu zegarek i sprzedał. Policja chłopca aresztowała i osadziła w więzieniu.

— (h) **Przy pracy.** Wczoraj, o godz. 5 po poł. przy ulicy Średniej nr. 83, trzej malarze, Kazimierz Krzyżanowski, lat 28, Nepomucen Otocki, lat 21 i Ignacy Krygier, lat 21, poranieni zostali spadającymi z rusztowania cegła-mi.

Pierwszy z nich odniósł złamanie kości krzyżowej i w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala Poznańskich, pozostałym dwóm Pogotowie opatrzyło na miejscu poranienia głowy.

— (h) **Udarzona kradzieżą.** Wczoraj, o godzinie 8 i pół wieczorem stróż domu nr. 55, przy ulicy Piotrkowskiej, jak zwykle po zapaleniu lamp na schodach, poszedł zobaczyć, czy piwnice są pozamykane.

Otóż zobaczył on, że drzwi do jednej z piwnic w domu frontowym są otwarte.

Pragnąc przekonać się, czy w piwnicy niema kogo, stróż wszedł do niej i zobaczył stojących na węgłach dwóch mężczyzn, którzy na widok stróża strapili się bardzo, a następnie zaczęli go prosić, aby im w piwnicy pozwolił się przenoćować.

Nie odpowiedziałwszy nic nieznanym, stróż szybko się cofnął i począł wołać o pomoc, biegnąc po schodach. Nieznajomi wybiegli zanim i jeden z nich uderzył w głowę stróża jakimś narzędziem żelaznym.

Stróż, zalewając się krwią, upadł na schody, lecz na krzyk jego zdążyło już nadbieść kilka osób i jednego z nieznanomych ujęto.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż owi nieznanomi byli to złodzieje, którzy zamierzali okraść znajdujący się w tym domu sklep Schwałbego.

Z piwnicy mieli oni wybić otwór do sklepa.

Aresztowany złodziej jest nietutejszy i jak się tłumaczy, został zaangażowany specjalnie do tej kradzieży przez zbiegłego towarzysza.

Ranionego stróża, Kazimierza Helle-niaka, opatrzył lekarz Pogotowia.

— (a) **Kradzieża.** Z mieszkania Towji Zelkowicza przy ul. Brzeźnińskiej nr. 21, nieznanymi złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli rzeczy wartości 180 rb.

— Wczoraj w nocy do piekarni Leontyny Danielewicz przy ul. Zgierskiej nr. 13, dostali się złodzieje, wylamawszy zamki u drzwi. Złoczyńców spotkał zawód, gdyż w wylamanej szufladzie znaleźli tylko 7 rb.

— Wczoraj w nocy do mieszkania Franciszka Koszczyńskiego przy ulicy Dobrej nr. 10, zakradli się złodzieje i nie zważając na obecność uspijonych domowników, zaczęli przeszukiwać mieszkanie. Szmer obudził K., który złodziei spłoszył.

Pomiędzy rabusiami K. poznał Kacpra Kołaszczyka. Rabusie zdążyli jednak zabrać niektóre rzeczy z biu-terji i paszport, leżący na stole.

ZAMIEJSCOWA.

— (z) **Ruch budowlany w Zgierzu i wzdłuż szosy Zgierskiej.** Tegoroczny ruch budowlany w Zgierzu, sądząc z ilości zatwierdzonych planów, należy do dość ożywionych. Z całego jednak szeregu zatwierdzonych planów, tylko niewielka liczba dotyczy budowy większych domów lub zakładów przemysłowych, reszta zaś — to plany na budowę domów mieszkalnych parterowych, oraz oficyn kukoizbowych i budynków gospodarskich.

Większość tych budynków powstaje na krańcach miasta, na noworozparcelowanych placach. W śródmieściu, zabudowanym niemal szczelnie i przeważnie domami parterowymi, tylko gdzie-niegdzie domy stare ustępują miejsca nowym, okazalszym, lub powstają kamienice na placach pustych.

Wzdłuż szosy Zgierskiej ruch budowlany, pozostający od lat kilku w stadium niezwyklego ożywienia, w tym roku, jak dotąd, zaznaczył się jedynie budową kilku okazalszych wili i kilkunastu pomniejszych domów mieszkalnych. Jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym, ruch ten, z nielicznymi wyjątkami, koncentruje się na przestrzeni od Radogoszcza do remizy tramwajowej. W tym też punkcie place są najdroższe.

Ponieważ w ostatnich czasach popyt na place wzdłuż szosy wspomnianej znacznie osłabł, przeto wątpliwem jest, czy ruch budowlany dosięgnie tam w sezonie bieżącym takiego stopnia ożywienia, jak w ostatnich dwóch latach.

— (z) **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, mieszkańiec kol. Zubardz gminy Radogoszcz, Andrzej Rogolski, za nielegalne utrzymywanie broni, skazany został na 5 dni aresztu.

— (x) **Okradzona przez cyganki.** Wczoraj w Zgierzu zjawili się cyganie i, jak zwykle, zaczęli obchodzić domy w celach żebrani i wróżenia z kart lub ręki. Między innymi zapragnęła usłyszeć przepowiednie cyganki Anna Bożek, służąca, zamieszkała przy ul. Długiej pod nr. 10. Łatwo-wierna dziewczyna słuchała bajek cyganki z takim przejęciem, iż nie spostrzegła jak jej skradziono 80 rb., owoc kilkoletnich oszczędności.

Zawiadomiona o kradzieży policja miejscowa wdrożyła niezwłocznie energiczne śledztwo i aresztowała w taborze cygańskim kilkanaście osób.

— (z) **Wykrycie sprawcy kradzieży.** W końcu r. z. w zakładzie kolarskim Ludwika Sowińskiego przy ul. Średniej w Zgierzu dokonano kradzieży miedzi na kilkadziesiąt rubli. W tym też czasie niewykryci na razie złoczyńcy skradli znaczną ilość biżuterji u jublera Holtrachta, zamieszkałego w temże mieście przy ul. Długiej.

Jak się obecnie okazało obu tych kradzieży dokonał Stanisław Balczewski, który w tych dniach wpadł w ręce policji łódzkiej. Dostawiono go do Zgierz, gdzie policja przeprowadziła śledztwo, przekazując je następnie sędziemu śledczemu powiatu łódzkiego.

B. posiadał rewolwer, który policja zgierska odnalazła i zabrała.

— (h) **Samobójstwo.** Donoszą z Pabjanic: Wczoraj, o godz. 11 wieczorem, do stawu na terytorjum fabryki Towarzystwa akc. Krusehe i Endera przy ulicy Grobelnej, w celu samobójczym rzucił się 41-letni Stefan Kurowski, właściciel niewielkiej tkalni mechanicznej. Gdy wypadek ten spostrzeżono i samo-

bójcę wydobyto ze stawu, nie dawał on już oznak życia. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był podobny zły stan interesów Kurowskiego. Osierocił on żonę i pięcioro dzieci. Samobójstwo Kurowskiego zrobiło duże wrażenie, tem więcej, iż jest trzeci wypadek samobójstwa w ciągu ostatnich kilku dni w Pabjanicach.

Kronika sądowa.

Sprawa sądu arcybiskupiego.

Na skutek protestu prokuratora, wczoraj rozpoczęto w Warszawie ponownie rozpatrywanie sprawy sądu arcybiskupiego.

Protest prokuratora dotyczy jedynie wyroku co do włościan Sekalskiego, Kędzierskiej, Jakubowskiego i Salkówny. Wczoraj, od godz. 10 i pół rano w izbie sądowej warszawskiej zgromadziła się publiczność z licznym udziałem przedstawicieli adwokatury warszawskiej.

Izba składa się z przewodniczącego Ujjanina, oraz sędziów Brejsza i Wafra-ll'ego. Oskarża podprokurator sądu okręgowego, Chołszczewników. Protokół prowadzi p. o. sekretarza, Kały-szew. Ławę obrończą zajmują: adw przys. A. Peplowski (ojciec) i Chrystowski — obrońcy ks. biskupa Ruszkiewicza, W. Peplowski (syn) — obrońca ks. Roszkowskiego; Jan Nowodworski (obr. ks. Płaskowskiego), Trejdosiewicz (obr. 4 włościan).

Pierwszy przemawiał mec. Peplowski (ojciec), obrońca ks. biskupa Ruszkiewicza (skazanego, jak wiadomo, na 16 miesięcy twierdzy z ograniczeniem praw). Mecenaz Peplowski dowodzi, że sąd arcybiskupi powinienby być uważany za sąd, a w żadnym razie członkom jego nie mogą być odjęte gwarancje, jakie zapewnia prawo wszystkim urzędnikom.

Drugi obrońca ks. biskupa Ruszkiewicza adw. przys. Chrystowski popiera w całej rozciągłości wywody swego poprzednicy i dodaje, że w stosunku do ks. Ciepłińskiego, obrońcy Sakramentu małżeństwa jedynie powołany byłby sąd duchowny.

Obrońca ks. Płaskowskiego adw. przys. Nowodworski popiera swą prośbę, zawartą w skardze apelacyjnej, aby ks. Płaskowskiego nie pozbawiono przy-wileju, aby o jego przewinieniu dała wniosek duchowna jego zwierzchność.

Odpowiadając wszystkim wspomnianym obrońcom, podprokurator Chołszczewnikow oponował przedwko ich wnioskowi, poczem izba udała się na odnośną naradę.

Echa sprawy Ronkiera.

Prokurator Izby sądowej zwrócił się do władz śledczych z żądaniem wznowienia śledztwa pierwotkowego w sprawie zabójstwa Stanisława Chranowskiego w pokojach umebowanych Zawadzkiego.

Z Pabjanic.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”)

W czwartek rano dnia 16 b. m., otrut się kwasem pruskim niejaki Wał-dowski, wdowiec lat 33.

Przyczyną targnięcia się na własne życie jest niepowodzenie życiowe.

— Tutejsza fabryka wyrobów włóknianych Kinalera, zawiadomiła swych robotników iż z dniem 20 b. m. będzie czynną tylko trzy dni w tygodniu.

Dotąd, od Wielkiej nocy, wspomniana fabryka była czynną jest tylko cztery dni w tygodniu.

— W sobotę, dnia 18 b. m. o godzinie ósmej wieczorem w sali niemieckiego Towarzystwa gimnastycznego, przy ulicy Długiej, odegrana została przez członków stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, pod kierunkiem przewodniczącego stowarzyszenia ks. K., komedia w dwóch aktach, ze śpiewami i tańcami J. Korzeniewskiego p. t. „Okreśne”.

Po skończeniu przedstawienia urządzono dla członków i ich rodzin tańce.

— W niedzielę, dnia 19 b. m. o godzinie dziesiątej rano w sali tutejszego magistratu pod przewodnictwem burmistrza, p. Szrajera, odbyło się posiedzenie parafjalne, na którym uchwalono:

a) pozwolić tutejszemu obywatelowi p. Nawrockiemu, stosownie do jego życzenia, wybudować własnym kosztem dzwonnice przy kaplicy, znajdującej się obok przystanku tramwajów, na Star em mieście.

c) Dodać proboszczowi parafji św. Mateusza na Star em mieście, do posiadanych już przez niego dwóch morgi ziemi przy plebanji, jeszcze cztery morgi z gruntów należących do miasta, na Woll.

d) Pozwolić proboszczowi parafji Najświętszej Marii Panny, na Nowem mieście przystąpić do wzniesienia murywanej plebanji na placu, przy kościele, należącym do parafji.

e) Ustanowić dla księży tejże parafji etaty: dla proboszcza trzy sta rubli i trzech wikariuszy po sto pięćdziesiąt rubli rocznie. O wyjednanie funduszu na ten cel postanowiono zwrócić się ze staraniem do odnośnych władz.

— Niedoszła do skutku w ubiegły czwartek, z powodu deszczu „Wielka zabawa ogrodowa” z koszami szczęścia, urządzona na Zielonej górze staraniem stowarzyszenia pomocy uczącej się młodzieży Pabjanickiej siedmioklasowej szkoły Handlowej, odbyła się w niedzielę dnia 19 b. m.

Pogoda dopisała znakomicie. — Po obiedzie tegoż dnia o godzinie piętej minut czternaście, zaalarmowano straż ogniową ochotniczą sygnałami, wzywającymi do ognia.

Powstał na razie popłoch między bawiącą się publicznością, która tłumnie zaczęła opuszczać miejsce zabawy.

Stratą w jednej chwili opuścili miejsce zabawy, udając się szybko do ognia, który jak się okazało, powstał w fabryce Barucha, mieszczącej się przy ulicy Saskiej.

Ogień powstał w kotłowni i zaraz po przybyciu straży ogniowej był stłumiony.

Straty, skutkiem ognia są nieznaczące.

W czasie, gdy strażacy, ruszyli do ognia, przejechał jakiegoś jegomościa, który będąc nietrzeźwym, uczepił się bryczki, na którą powskakiwali strażacy, a nie mogąc się utrzymać, spadł pod koła.

Testament Prusa.

Wczoraj o godzinie 4 po południu został otwarty testament Prusa, który w głównej osnowie brzmi:

1. Procent od sumy 28,000 rub. i dochód z wydawnictwa wszelkich dzieł bez żadnego wyłączenia ma być podzielony na 5 różnych części, z których cztery piątych zapisane zostaje dożywotnio żonie, a jedna piąta dożywotnio chrestnemu synowi Janowi Boguszowi, który nadto po śmierci p. Głowackiej otrzymać ma po 500 rub. dożywotnio.

2. Gdyby udało się sprzedać prawo wydawnictwa dzieł przez przeciąg 50 lat za stałą określoną jednorazowo wypłatę mającą się sumę, to w tym razie osiągnięty szacunek winien być włączony do kapitału, od którego odsetki mają być wypłacane jak wyżej żonie i synowi chrestnemu.

3. Całkowity dochód z majątku i wydawnictw dzieł po potrąceniu 500 rb. rocznie na rzecz chrześniaka dożywotnio Prus przeznaczył na stypendja po rubli 200—250 rocznie przedewszystkiem dla synów polskich chłopów, katolików (nie wyłączając protestantów i wyznania mojżeszowego) odznaczających się zdolnościami, pilnością i moralnością, kształcących się w szkołach publicznych rządowych lub prywatnych z wykładowym językiem polskim w kraju lub za granicą i przygotowujących się do pracy zawodowej w zakresie rolnictwa, rzemiosł lub nauczycielstwa ludowego.

Kuratorowie mec. Antoni Osuchowski i mec. Adolf Śniłkowski zaraz po śmierci Prusa wchodzą w posiadanie całego majątku z wyłącznym prawem zarządzania funduszem stypendjalnym, prawami autorskimi i t. d. z warunkiem ogłaszania co rok w pismach warszawskich ścisłego rachunku.

W końcu Prus presi kuratorów, aby orocześnie po kilka razy racyli łaskawie sprawdzać, czy nie dzieje się jaka krzywda żonie jego lub Janowi Boguszowi, bo jak zaznacza: „wie, że o wyrzyk i krzywdę bardzo łatwo między ludźmi”. Meble i ruchomości, w tej liczbie maszyny do pisania, dary w naturze itd. zapisane zostały żonie. Książki pozostałe po zmarłym w porozumieniu z wdową oddane być mają w własność Towarzystwa Biblioteki publicznej w Warszawie.

Testament powyższy pisał Prus dn. 12 czerwca 1908 roku, a w dniu 8-go czerwca roku 1909 zmienił jedynie punkt dotyczący procentu od sumy 23,000 rb. i dochodu z wydatnictw, który ma być podzielony na 4 części, z których trzy czwarte pobierać ma żona, a jedną czwartą syn chrześniwy oraz 500 rub. dożywotnio.

Powyższą zmianę testamentu pisał w końcu testator wprowadzając dlatego, że dochód żony mej kochanej nie wiele się uszczuplił, zaś kilkadziesiąt rubli więcej może odegrać ważną rolę w edukacji Jana Bogusza, który dziś robi na mnie wrażenie dziecka o szlachetnych instynktach i niezwykłych zdolnościach umysłowych.

Może więc z tego przy skromnej pomocy wyrosnąć użyteczny sługa ojczyzny, co dał Bóg, aby się stało.

Tęgot Jana Bogusza gorąco polemam przeznaczaniu sercu mojej kochanej żony.

Pogrzeb Henryka Struwego.

Wczoraj odbył się w Elblągu uroczysty pogrzeb znakomitego filozofa polskiego, Henryka Struwego.

W dniu pogrzebu wystano z Warszawy, między innymi, następujące telegramy:

„Wybitnemu uczonemu, byłemu profesorowi Szkoły Głównej w Warszawie, ślą hold ostatni wychowawcy polscy wydziału przyrodniczego przy uniwersytecie w Bonn”.

„Pani Henrykowej Struwe. Anglija. Elbląg. Znakomitemu filozofowi i profesorowi, wyrażają hold pośmiertny wychowawcy Szkoły Głównej w Warszawie”.

Sufrażystki angielskie do kobiet polskich

Angielskie sufrażystki wojujące wyśtosowały do lwowskiego Związku równoprawienia kobiet na ręce przewodniczącej, p. M. Bersonowej list następującej treści:

„Szanowna Pani!

Widomo Pani zapewne, że walka o prawa wyborcze dla kobiet w Anglii przeżywa obecnie przesilenie i że kilka osób, między innymi mrs. Pankhurst, oraz m. i mrs. Pethick Lawrence stoją obecnie pod zarzutem spisku i podlegania do gwałtów publicznych. Rozprawa sądowa odbędzie się niebawem. Być może, że sąd uzna je winnymi i skaze na dłuższe więzienie, nie przyznając im równocześnie praw, jakie politycznym więźniom przysługują nie tylko u nas, ale we wszystkich cywilizowanych krajach świata. Jeżeli tak się stanie, skazane zaprotestują energicznie i będą usiłowały podtrzymać tradycje, które więźniom politycznym przyznają pewne ulgi.

Byłoby wielką dla naszej sprawy pomocą, gdyby grupy reformatorskie wszystkich krajów Europy zechciały przyłączyć się do protestu przeciwko temu bezprawiu. Przywileje więźniów politycznych są sprawą o znaczeniu międzynarodowym i zupełnie niezależną, zarówno od walk o prawa wyborcze kobiet, jak od tego, czy sposób tej walki uważany jest za dobry czy zły.

Dlatego opinia publiczna Europy powinna wyrzec pewien nacisk na rząd angielski, który pod względem traktowania więźniów politycznych, zwłaszcza gdy idzie o kobiety, stoi daleko poza innymi krajami cywilizowanego świata.

Sądźmy, że byłoby dobrze, gdyby Związek kobiece w Waszym kraju telegraficznie zaprotestował u naszego rządu przeciw bezprawiu, wyrządzanemu kobietom. Gdyby się to udało, prote-

sty takie byłyby dla nas wielką pomocą, oraz jednym więcej dowodem solidarności i koleżeństwa kobiet.

Zwracam się do Pani z tą prośbą już teraz w tym celu, abyście miały czas rozważyć, co możecie w tej sprawie dla nas uczynić. Natychmiast po rozprawie doniosę Wam o wyroku i o traktowaniu uwieczonych. Tymczasem proszę przyjąć i t. d.”

„The Womens Social and Political Union”.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Echa procesu intendentów.
Petersburg, 21 maja. Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną pułkownika Głotowa i czterech członków petersburskiego zarządu intendenty, skazanych przez wojenny sąd okręgowy na rotę aresztanckie.

Aresztowanie oszustów.
Kijów, 21-go maja. — Aresztowano współników bandy, która za pomocą sfałszowanych dokumentów podnosiła znaczne sumy w tutejszych bankach.

Aresztowanie poborcy.
Kijów, 21-go maja. — Aresztowano poborcę sklepów monopolowych w okręgu charkowskim, Czokala, który we wrześniu roku 1911 sprzeniewierzył rub. 12,000.

Pełzar seminarjum.
Smoleńsk, 21 maja. — Spłonęła główna część seminarjum nauczycielskiego w pobliżu Wiazmy. Spaliła się cerkiew domowa, biblioteka i archiwum.

Wojna.
Rzym, 21 (5) — Ministerjum spraw zagranicznych wystąpiło posłowi i konsulowi w Atenach instrukcją co do okazania pomocy wysłanym z Turcji Włochom.

Ministerjum zamierza za pośrednictwem konferencji w Haadze lub też przy zawieraniu pokoju zażądać od Turcji wynagrodzenia strat poniesionych przez wysiedleńców.

Z sejmu pruskiego.
Berlin, 21 maja. — Sejm większością 220 przeciw 116 głosom przyjął główny artykuł prawa o umocnieniu niebezpiecznym w prowincjach polskich.

Wypadek z samojazdem.
Berlin, 21 maja. Książę Jerzy Wilhelm Kumberlandzki i kamerdyner Groewe padli w pobliżu Friesac ofiarą niebezpiecznego wypadku. Książę jechał w samojazdzie do Kopenhagi i sam kierował. Samojazd wpadł na część szosy naprawianej i spadł do rowu, przyczem książę i kamerdyner ponieśli śmierć na miejscu, palacz zaś niegł ciężkiemu poranieniu.

Sprawa Małeckiej.
Londyn, 21 maja. — W izbie gmin złożono szereg zapytań w sprawie Małeckiej. Grey odpowiedział, że otrzymano wyczerpujące sprawozdanie, które będzie poddane omówieniu w najbliższej przyszłości.

Walka w Tybecie.
Simla, 21 maja. — Do agencji Reutersa donoszą z Lhasy, że chińscy zamknęli się w budynkach południowych przedmieść. Zapasy i ładunki są wyczerpane, działa Maksyma zamknięte, obłożeni żywią się padliną. Odwrót chińczykom odcieło 15,000 tybetańczyków, którzy zajęli obydwie brzozy rzeki.

Śmierć Efrema.
Tehran, 21 maja. Według wiarygodnych wiadomości Eirem zabity został wraz ze swym lekarzem i adiutantem, salwą daną z dachu domu we wsi Suridze, gdzie prowadził oblężenie. Suridze zdobyto w dwie godziny po śmierci Efrema. Fidaje i kozacy złożyli przy zwłokach Efrema przysięgę, że pomszczą śmierć dowódcy.

—▲—

Telegramy własne

„Nowy Kurjerski Łódzkiego”

Reforma wyborcza.

Berlin, 21 maja. — W sejmie pruskim rozpoczęły się dzisiaj ożywione rozprawy nad sprawą reformy wyborczej. W obawie rozruchów socjalistycznych policja obsadziła miejsce widzące

do sejmu i rozpędza spacerujące po nich gromadki robotników.

Zaburzenia w Portugalji.

Berlin, 21 maja. „Berliner Tageblatt” donosi z Lizbony: Rząd otrzymał wiadomość o poważnych starciach pomiędzy portugalskimi monarchistami a ludnością hiszpańskiej miejscowości granicznej Bande i hiszpańskiej Galicji. 30 portugalczyków zostało zranionych. Rojaliści hiszpańscy zmusili hiszpanów do opuszczenia tych miejscowości. Rząd hiszpański dał rządowi portugalskiemu zapewnienie, że czujność swoją nad granicą zwiększy, aby nie dopuścić do wtargnięcia rojalistów do Portugalji.

Londyn, 21 maja. Były król Manuel opuścił przed niedawnym czasem Londyn i wyjechał do Szwajcarii, rzekomo dla poratowania nadwątłego zdrowia. W Bernie przyjmował portugalskich rojalistów. „Times” dowiadyuje się z Lizbony, że Manuel w ostatnich dniach w Pontevedere spotkał z portugalskimi rojalistami.

Choreba Stuergha.

Wiedeń, 21 maja. — W stanie zdrowia prezydenta ministrów hr. Stuergha nastąpiło nieznaczne polepszenie. Prezydent ministrów rozpoznaje, choć nie dokładnie, niektóre przedmioty. — „Montags Revue” twierdzi, że minister od dawna już oślepił na jedno oko.

Obrońca Dardanelów.

Konstantynopol, 21 maja. — Ministerjum wojny przygotowuje koncentrację wojsk po obu stronach Bosforu. Wczoraj dwa bataljony obsadziły wzgórze Bujukere.

Przejazd przez Dardanele.

Konstantynopol, 21 maja. — Odszedł czekających na przejazd przez Dardanele okrętów, których liczba wynosi około 250, już się rozpoczął.

Jak gubernator Dardanelów donosi, pierwsze okręty przejechały bez wypadku przez cieśninę Dardaneleńską.

Prawo głosowania kobiet.

Sztokholm, 21-go maja. — Pierwsza Izba odrzuciła 86 głosami przeciw 88 projekt ustawy o prawie głosowania kobiet do parlamentu. Choć wic drugą Izba przyjęła ten projekt 140 głosami przeciw 66, projekt jest odrzucony.

Wyrok śmierci na syna.

Pekin, 22 (5) — General chiński Szenjunki, gubernator prowincji Szanzy, jeden z głównych działaczy antyrepublikańskich skazał swojego jedynego syna na śmierć przez ścięcie głowy toporem gdy ten zdradził się z ideami republikańskimi. Wyrok natychmiast wykonano.

Zamach na generała.

Medyolan 22 (5) — „Secolo” donosi, że na generała Ameglio usiłowano wykonać na wyspie Rodos zamach. Jakiś turek strzelił dwa razy do generała z rewolweru, trafił jednak zamiast generała, jego adjutanta.

Skutki agitaacji.

Nowy Jork, 21 maja. — Wskutek niezwykle gwałtownej agitacji przedwyborczej, obaj kandydaci na prezydenta Unji, Taft i Roosevelt zachrypli zupełnie. Taft nie może wymówić ani słowa, Roosevelt zaś tak przeforsował gardło, że za poradą lekarzy musiał położyć się do łóżka.

Różne wiadomości.

— Jubileusz uniwersytetu lwowskiego. Uniwersytet lwowski obchodzić będzie uroczystość w środę, d. 29 b. m., 250 rocznicę pierwszej erekcji swej przez króla Jana Kazimierza.

W przeddzień, t. j. d. 28-go b. m., odbędzie się w salach Kasyna miejskiego raut, wydany przez profesorów uniwersytetu dla gości. D. 29 rano odprawi

ks. arcybiskup Bilczewski w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo, po którym przemówi od ołtarza. P. Kołalewicz-Wajdowa przyrzekła w czask nabożeństwa odśpiewać odpowiednie pieśni kościelne w towarzystwie chóru akademickiego.

O godz. 11 odbędzie się w sali Tow. muzycznego uroczysta Akademia, którą rozpocznie kantata, dzieło prof. Kasprowicza i prof. Różyckiego, poczem szereg przemówień rozpocznie przemowa rektora. Nastąpi ogłoszenie doktoratów honorowych i odczytanie nadesłanych pism i adresów.

Wieczorem odbędzie się obiad u ks. arcybiskupa Bilczewskiego, na który arcybiskup z okazji jubileuszu zaprosił grono profesorów uniwersytetu i gości. Wieczorem komers młodzieży akademickiej przy współudziale grona profesorskiego.

— Udoskonalona armata.

„Die Zeit” donosi, że pewien kapitan francuski, który jest wielką powagą w dziedzinie artylerji, wynalazł nową armatę, dającą do 40 strzałów na minutę i która bez przestanku może dać 500 strzałów bez szkody dla materiału, gdy armaty Kruppa pękają przy 210 strzałach. Zanim rząd francuski zdecydował się na zakupno tej armaty, rząd włoski, sprawdzwszy wartość wynalazku, zamówił od razu 100 baterji po 6 dział.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Ludw. Wiesz. Nadesłane utwory są dość zwięźle napisane — my z nich wszakże nie skorzystamy.

P. Józefowi G. Optymistyczny — z wiarą zapatrujący się na daną kwestję — pesymistyczny — wprost odwrotnie: widzi wszakże w czarnych kolorach.

Ołokawemu. Opisu podróży, o której Pan wspomina w sprzedaży niema. Jeśli Panu zależy na tem, odnośne roczniki „Kurjera” może Pan przejrzeć w redakcji.

P. Lwowskiemu. Forma gładka — tego rodzaju wszakże wierszy nie umieszczamy.

P. Andr. w Piotrkowie. „Piaga ludzkości” jest za długą pracą na artykuł do codziennego pisma. Może Pan skrócić, lub przerobi na trzy artykuły, tem bardziej, iż podjęta przez Pana teza nadaje się ku temu. Rękopis zachowany do swrota do 16 czerwca.

Nadesłane.

Przechodząc w środę 16 b. m. i w niedzielę 19 nica, spostrzegłem mijającą mnie orkiestrę, z chłopców w wieku lat 12 — 15. Harmonja, ton bez zarzutu w podziw mnie wprawily. Dowiedziałem się, iż kapelmistrzem tego młodocianego zespołu jest p. Wierzbicki, który zdołał dzieci ubogie do uczciwej pracy przyzwyczaić. Również powierzchność dzieci, w czyste ubranka marynarskie odzianych, miłe na mało wrażenie wywarła.

Uważam zatem za obowiązek swój publicznie wyrazić Wielmożnemu P. swe uznanie.

Czas odnowić prenumeratę.

E. Smidowicz.

b. prof. Ces. szkoły muzycznej w Rostowie nad Donem) udziela lekcji wyższej gry fortepianowej, prywatnie i u siebie w domu — przygotowuje do konserwatorów Warszawskiego i w Cesarstwie. Mikolajowska 102 m. 23 (róg Gubernatorskiej) osobicie od 2-3 do 5-6

WYPRZEDAŻ z powodu przeprowadzki!

Z wielkiej partji towarów, specjalnie rozłożonych na stołach, udzielam rabatu

40%

Są to mianowicie: Wazy, Wyroby nikielowe, Ramy, Cacka porcelanowe, Wyroby z marmuru i t. p. Ze wszystkich innych towarów natomiast

5% rabatu

Albert Böhme obecnie Piotrkowska 85.
od lipca Piotrkowska № 113.

Natychmiast potrzebni są wszędzie
agenci - współpracownicy
bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor
gazety „Sybirskij torgowo-promyslennyj Wi-
stnik” Pocztańska № 14. r. 153

VII-o klasowa Szkoła Żeńska

Bronisławy Tonarzewskiej (Spacerowa № 31.)
Popierana przez Towarzystwo wspierania szkół żeńskich

Zapis odbywa się w kancelarii szkoły codziennie
od 9 do 3. Egzaminów wstępnych rozpoczną się d. 8 Czerwca.
2695-3

Sanatorium

dla dzieci i młodzieży w Chylleach
kolonja Wilałowska.

Informacje i prospekty udziela w Łodzi D-r J. Fryde
Zachodnia № 62, od 4-ej do 6-ej. 1896-5-1

Swiatłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym
(choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia
(świądka, hemoroidy) elektrolity (radyczne usuwanie szpecących włosów),
masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc
płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie
organów moczopięciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące
powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.

Przyjmuje od 8-2 i od 6-9, dla pań od 5-6; osobna poczekalnia.

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ścisłe, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism
warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Swiat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł
Niepodległa”, „Tygodnik Mól i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta
Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa
Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Godzinne”,
„Kole”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1



bezwartościową kaskadę i fałszyfikatów zawierają te wszystkie pudełka które nie
są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na po-
brycia pudełka nie mają samolepczonej firmy: Dr. Bayer 66 Téraa, Budapest
Pudełko 66 Kop., we wszystkich aptekach. 67144-0-0

MYDŁO „BITEL”

do mycia i do prania

Olej kokosowy w beczkach, olej kokosowy
w tabletkach do jedzenia, glicerynę, pokost
i oliwę do palenia, wyrobu

Domu Handlowego

A. M. Zukow w S. Petersburgu

polecają Przedstawiciele na Królestwo

D. Grünberg i D. Markus

w Łodzi, ul. Cegielniana 49, Tel. 21-79.

Dnia 15 Maja otwarty został w Kociołkach za Pabjanicami

Pensjonat dla dzieci i młodzieży

pod kierunkiem A. Drużowskiej.

Troskliwa opieka, Gry sportowe i zabawy, pod przewodnictwem za-
synowanych kierowników, Fortepian na miejscu.
Blizszych informacji udziela się codziennie od 3-5-ej, Juljusza 37, m. 8,
w Łodzi. 2629-3-1

UCZNIOM

Życzącym sobie przygotować się do egzaminów, radzimy
zapisać się na urzędzone u nas obecnie

Kursy specjalne

przysposabiające do wszystkich klas tutejszych zakła-
dów naukowych: w jęz. polskim, rosyjskim, niemiec-
kim, francuskim i angielskim.

Dyrekcja kursów języków Nowożytych D-ra Kummera
Piotrkowska 79.



Ukazała się w handlu książka
L. J. Nazarowa

„Rachunkowość fabryczna w związku z kalkulacją”

przedsiębiorstwa, tkactwa i wykoń-
czalni w gałęzi przemysłu baweł-
nianego. Cena rub. 3.

Skład główny w księgarniach

T-wa „N. P. Karbasnikow”
Moskwa, Petersburg i Warszawa.

2000 rubli

potrzebne zaraz na pół roku na
dogodnych warunkach na pew-
ny interes, Osiary pod lit. „B. Z.”
adresować do Międzynarodowego
Biura Ogłoszeń Piotrkowska 48.

Dr. S. Sznitkind Dr. Rabinowicz

ul. Średnia nr. 2.

Kosmetyka lekarska (piegi, pry-
szcze, włosy etc), choroby skór-
ne, weneryczne i moczopięciowe.
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od
4 1/2 do 9 wiecz, damy od 4 1/2
do 6 po poł.

CHOROBY GARDŁA, NOSA
i USZU.

3. Zielona 3.

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne
i moczopięciowe.

Przyjmuje: od 9-11 g. rano
4-8 g. popoł. W niedziele
święta od 10-1 g. rano.
Telef. 22-66.

Lekarz-weterynarji Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00

Od 8-10 rano - 2-4 p. p. Dla niezna-
możnych od 10-12 p. p. Lutomska
21 (Bałuty) 2208-0-1

Dr. REJT

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
izem) i masażem wibracyjnym.
Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjmo: od 8-1 rano i od 4-8
wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista
chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop
do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16.85 2640

Dr. Litmanowicz

Krótka 12.

Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie
moczowodów.

Godz. przyjęci: od 8-10 i 4-7

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep
„606”

Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9-1 i od 6-8 dla pań od 5-8
w niedziele od 9 do 1. r. 1109 1 0

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kos-
metyka lekarska) weneryczne,
moczopięciowe i niemocy płcio-
wej. Leczenie syphilisu Salvarsanem
„Ehrlich-Hata 606” wśród-
żylnie.

Leczenie elektrycznością i ma-
sażem wibracyjnym, ulica
POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od
4-6 po poł., panie od 5-6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstantyduwska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-1 rano i od
5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po
południu. 7113-0

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Akcyjnego Zakładów Ceramicznych Dziewulski i Lange w Opocznie.

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Li-
cówki różnokolorowe. Cegła ogniotrwała wysokiej
dobroci. Glinka ogniotrwała Towarzystwa

Konkurs gry w piłkę nożną

Kraków — Łódź

W niedzielę dnia 26 Maja o godz. 4½ po poł.
„Polonia“ — Łódzki Klub Sportowy

Kraków
na placu sportowym Srebrzyska 37/39
(6 minut od ewang. emontarza.)

W poniedziałek dn. 27 Maja o g. 4½ po poł.

„Polonia“ — Reprezentacyjna
Drużyna Łódzka

Kraków
na placu sportowym Srebrzyska 37/39.

Bilety nabywać można w księgarni Pommer i S-ka, Piotrkow-
ska № 71.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowość! JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO). **Nowość!**

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego,
z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczyl autor
na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy
Literackiej. 538—3—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pra-
cowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec“ zamieszcza stałe wakujące posady.
- „Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich
stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci
cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca“ prenumerować można we wszystkich kani-
torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.

CENA: rocznie Rb. 5.—)
kwartalnie 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pra-
cowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor J. Karasiński. Kierownik literacki K. Hoffman

WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA

NOWOSCI NOWOSCI

Antoni Potocki POLSKA LITERATURA WSPÓŁCZESNA

Tom I: Kułt zbiorowości (1860—1890).
Tom II: Kułt jednostki (1890—1910).

Pisana z wielkim talentem, żywo i barwnie, książka ta czyta się
nie jak suchy traktat naukowy, lecz jak dzieło, stanowiące samo w so-
bie cenny nabytek literatury pięknej w najlepszym stylu. Odkrywając
szerokie horyzonty na rozległe szlaki twórczości literackiej ostatniej doby-
pobudza czytelnika do myślenia, uderza jasnością i przenikliwością sądu
a przede wszystkim odpowiada palącej potrzebie usystematyzowania i zna-
mowau z naszej twórczości literackiej ostatnich lat pięćdziesięciu

Cena za 2 tomy rb. 5.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

A. KUPRIN.

Sztab-Kapitan Rybnikow

uctesne przygody szpiega japońskiego do nabycia
:: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego“ ::

Cena 35 kop.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Łódzkie Żyd. Kolonie Ogłoszenia drobne.

Łetnie poszukuje **dozorcę**
do chłopców oraz
gospodynię

(bezdzielną) dobrze znającą się na kuchni
Oferty przyjmuje pani SACKA,
Piotrkowska 85. Osobiście zgłaszać się
można od godz. 4-ej po południu.
2722—2—1

100 RB.

nagrody

otrzyma ten, kto wyrobi młode-
mu, energicznemu człowiekowi
posadę, który posiada kapitał do
4 tysięcy rubli. Oferty „4000 B.“



ZOPPOT

Sopoty. Nowo utworzony elegacko urza-
dzony pensjonat polski, „Goplana“, odpo-
wiadający nowoczesnym wymaganiom. —
Kuchnia wykwinna, potrzebującym
dyetetyczna. Warszawa, Mokotowska
ul. 65 telef. 160—23, S. Olszewska. —

A!A!A! Kantor służby
i bon Piotrkow-
ska 10, poleca zaraz młodą
mamkę, bez długu, oraz różną
służbę z dobrymi świadectwami.
2720—2

Meble różne z czterech po-
koiów do sprzedania zaraz
bardzo tania z powodu nagłego
wyjazdu. Zawadzka 46-1
2612—10

Meble z trzech pokoiów
oraz maszynę nożną sprze-
dam tania. Południowa 24—14.
2652—3

Dobra uczenica VII klasy rzą-
dowego gimnazjum poszuku-
je kondycji. Może wyjechać ra-
zem z rodziną. Adres: Poste-re-
stante, dla „S. L.“
2716—3

Dwa zakłady fryzjerskie do
sprzedania zaraz Piotrkow-
ska 218 zakład fryzjerski.
2721—3

Do sprzedania budka z węglem.
Andrzeja 60. 2719—3

Gramofon z płytami tania do
sprzedania. Gubernatorska 4,
stróż wskaże. 2665—8

Kupię lodownię większą w do-
brym stanie, również magiel
nowej konstrukcji. Oferty pod
D. S. w adm. gaz. 2681—3

Meble żelazne, materace, wóz-
ki, lodownię, łózka na let-
niska, najtaniej na raty. Chod-
kowski Lenk. Mikołajewska 25.

Potrzebny subjekt do zakładu
fryzjerskiego. Ul. Konstany-
nowska № 69. 2726—3

Piwiarnia do sprzedania zaraz
w dobrym punkcie w Zgie-
rzu przy Królewskim Ogrodzie.
Wiadomość: w administracji
„Nowego Kurjera Łódzkiego“.
2707—8

Potrzebna zdolna starsza pod-
ręczna (katoliczka) do maga-
zynu kapeluszy od 1-go Czerw-
ca. Adres w administracji Kurjera.

Potrzebna zaraz zdolna kraw-
cowa do domu prywatnego,
wiadomość w administracji Kurje-
ra. 2729—1

Przybłąkał się pies, buldog,
duży, złoty. Odebrać można
przy ul. Brzezińskiej № 3.
Stara Szosa. 2709—3

Sprzedam tania kanapę cerato-
rską mało używaną. Wodna
19 m. 33. III piętro front.

Student 8 kursu matematyki
Uniwersytetu petersburskiego
udziela lekcji, korepetycji. Wia-
domość: Poczta główna, m. № 11

2 magle z dużym mieszkaniem
do sprzedania w dobrym sta-
nie. Ul. Konstanynowska № 49.
2714—2

2 zakłady fryzjerskie do sprze-
dania. Ul. Radwańska № 35.

Zaginął bilet wojskowy wyda-
ny przez naczelnika powiatu
m. Noworadomskiego na imię
Herszla Dawidowicza. 2725—3

Zaginął paszport wydany gmi-
ny Kamienica polska pow.
Częstochowskiego gub. piotr-
kowskiej na imię Barbary Rät-
man. 2724—8

Zaginęła karta od paszportu
wydana z fabryki Sztyllera i
Bielszowskiego na imię Roma-
na Cieślaka. 2723—1

Zaginął weksel in blanco na
100 rubli, podpisany przez Wła-
dysława Sapińskiego z żyrem
Golda Neuman. Weksel ten jest
nieważny. 2694—3

Zaginął paszport wydany z ma-
gistratu m. Biała, gub. sie-
dleckiej na imię Hejnocha
Owies. 2689—3

Zaginął weksel in blanco na
100 rubli, wystawiony przez
Józefa Piaseckiego. Weksel ten
jest nieważny. 2680—3

Zaginął paszport, wydany z ma-
gistratu m. Piotrkowa na
imię Józefy Januszkiewicz.

Zaginął paszport, wydany na
imię Marcina Muras z gminy
Brus i wyrok sądowy konsta-
nynowskiego gminnego sądu na
18 rubli. 2687—8

Zaginął paszport wydany z
gminy Rębów, pow. opatow-
skiego gub. radomskiej na imię
Jankla Joska Sosnowicza.
2702—5

Zaginął paszport wydany z ma-
gistratu m. Kalisza na imię
Józefy Polińskiej. 2701—8

Zaginął paszport wydany z gmi-
ny Witanów pow. warszaw-
skiego, na imię Emilia Milbrau-
dta. 2715—2